Londyn, 22 czerwca, 1945 Cena 6d.

POLSKA LUDU

WYDAWNICTWO POLSKIEJ RADY JEDNOŚCI DEMOKRATYCZNEJ

Gorjan

POLSKA WZYWA

Wojna, która z niesłabącym natężeniem szalała prawie we wszystkich krajach Europy, spodowała olbrzymie spustoszenia w Polsce. Nasze miasta, wsie i osiedla zamienione w ruiny, nasze pola i lasy przeorane gąsiennicami stalowych potworów, poryte pociskami, dają świadectwo olbrzymich zmagań, jakie odbywały się na naszych ziemiach.

Setki tysięcy ofiar, tych co w obronie własnej ziemi padli z bronią w ręku, jak również nie zliczone jeszcze ofiary pomordowanych w Hitlerowskich obozach, stanowią straszliwą daninę krwi, jaką Naród Polski zapłacił za zwycięstwo.

Uzyskane zwycięstwo Polska okupiła ofiarą najlepszych jej synów, którzy swą własną krwią, znaczyli drogi marszu poprzez zaśnieżone równiny Rosji, słoneczną Italję, Narwik i Francję. Zwycięstwo nad Niemcami spowodowało, że nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita znów w pełni blasku i chwały powstała do życia.

Naród Polski po tylu latach poniżenia i cierpień doczekał się chwili triumfu, doczekał się tej wielkiej historycznej chwili, kiedy Armja Polska walcząca przy boku bohaterskiej Armji Czerwonej, zatknęła swe sztandary w Gdańsku, Wrocławiu, Frankfurcie i Berlinie. Wydawała się że niema Polaka którego serce nie drgnęło by w takiej chwili. Tymczasem między nami są ludzie mali, ludzie podli, ludzie którym mało jest jeszcze wojny. Oni marzą o nowych wstrząsach, o nowych zgiszczach i ruinach. Oni marzą o innej Polsce, o Polsce swojej, szlacheckiej, sanacyjnej: o Polsce takiej w której chłop będzie pracował za bezcen na pańskiej ziemi, w której robotnik fabryczny będzie niewolnikiem pracodawcy. Oni marzą o takiej Polsce, gdzieby urzędnik, zahukany, sponiewierany, bez prawa jakiejkolwiek obrony, był by tylko cieniem swego przełożonego. Obecna Polska to nie jest ich „ Polska,“ tam niema dla nich miejsca. Dzisiaj gdy na naszych ziemiach odradza się nowe życie, gdy ruiny i zgliszcza zamieniają się w „szklane domy“ Żeromskiego, gdy chłop polski znalazł prawo do życia, Polacy ze wszystkich zakątków świata, dążą de tej Polski, chcąc wspólnym wysiłkiem przyspieszyć Jej odbudowę.

Powstaje pytanie, kiedyż przyjdzie ta chwila powrotu dla nas przebywających w Anglji. Kiedyż skończy się tułaczka u obcych. Kiedyż wreszcie każdy z nas zobaczy drogie nam osoby.

Ta chwila już nadchodzi, ta chwila jest już zupełnie bliska. . . . Chwila kiedy każdy z nas będzie mógł powziąć decyzję. Niech nasza decyzja będzie męska, stanowcza, bez wahania, niech nie będzie pod wpływem jakiejkolwiek agitacji, namowy lub obietnic. Nie chcemy nikogo namawiać, nie obiecujemy stanowisk, nie przyrzekamy intratnych posad i odznaczeń. Naszym obowiązkiem jest wezwać Was jako szczerych Polaków i Demokratów, jako swych braci do wspólnego wysiłku, do wspólnej odbudowy naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wzywamy was do podźwignięcia opustoszałych i zniszczonych warsztatów, do pra-

(*Dok. na str.* 2)

SKOŃCZYĆ Z TERROREM

Cała bez wyjątku prasa brytyjska zareagowała z oburzeniem na nowy fakt bezprawia polskich faszystów w W. Brytanii: aresztowanie członka Polskiej Rady Jedności Demokratycznej i kierownika londyńskiego oddziału „Polpressu“ Dra J. Jagodzińskiego.

Niesłychana bezczelność i próba wykorzystania władz brytyjskich dla rozprawiania się ze swymi politycznymi przeciwnikami spotkały się z jednogłosnym potępieniem wzburzonej opinii publicznej. Faszyści polscy musieli wypuścić ze swych brudnych łap dr. Jagodzińskiego który powrócił już do swej pracy. Ale w więzieniach i obozach koncentracyjnych „rządu“ polskiego w Szkocji wciąż jeszcze cierpią Polacy, których jedynym grzechem, jedyną zbrodnią jest otwarte przyznanie, że chcą wrócić do Polski.

Obowiązkiem każdego Polaka jest uczynić wszystko, aby ci ludzie, wtrąceni do więzienia kaprysem faszystowskiego watażki odzyskali natychmiast swą wolność i aby ani jedno bezprawie nie pozostało nieukarane. Kończy się i już nie długo trwać będzie niesamowita sytuacja, w której dezerterzy z 1939 roku mogli znęcać się i skazywać na długoletnie więzienie żołnierzy polskich. Kończą się już „rządy“ oprawców z Jabłonny, Brześcia i Berezy nad Polakami, kończą się możliwości nadużywania dobrej wiary i nieświadomości brytyjskiej. Każdy Polak, żołnierz i cywil, ma prawo otwarcie oświadczyć, z chce wrócić do Polski, nie obawiając się jakiejkolwiek represji. Ma się radzić tylko własnego sumienia. Każda próba prześladowania za wyrażenie chęci powrotu, każda próba zastraszenia jest *nielegalna*. Zarówno władze Rzeczpospolitej, jak i Polska Rada Jedności Demokratycznej będą reagować na każdy fakt faszystowskiego bezprawia o jakim zostaną powiadomione. Skończyły się dni bezkarnych hulanek sanacji i oenneru; policzone są godziny uzurpatorskich „rządów“ Raczkiewiczów, Borów, Andersów, Arciszewskich. Demokracja polska ma dość sił, aby obronić Polaków przed prześladowaniami rodzimych hitlerowców.

Z ostatniej chwili

PRZED POWSTANIEM RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ

W związku z realizacją uchwał Konferencji Krymskiej rozpoczęły się w Moskwie rozmowy przedstawicieli Polskiego Rządu Tymczasowego z politykami polskimi, znajdującymi się dotychczas poza Rządem, celem wyłonienia Rządu Jedności Narodowej, uznanego przez wszystkie Narody Zjednoczone.

Demokratów polskich w Wielkiej Brytannii reprezentuje w tych rozmowach ob. Antoni Kołodziej, sekretarz Zw. Marynarzy.

cy na roli, w handlu, do biur i urzędów.
Wzywamy Was do Waszych rodzin, wzywamy Was w imieniu *Tej co nie zginęła*. Powyższy apel, kierujemy do tych co zdają sobie sprawę z powagi obecnej sytuacji, a zwłaszcza do tych co jeszcze wierzą w brednie i kłamstwa kliki sanacyjnej.

Polacy pamiętajcie w czyje ręcę składacie losy swego życia. „Rząd Polski" w Londynie to sanacja, a każdy wie, że sanacja przed wojną, w Polsce prowadziła politykę „mocarstwową", która umożliwiła Hitlerowi najpierw podbić Czechosłowację, a potym Polskę. Sanacja przez cały okres wojny dążyła do rozbicia Aljansu trzech wielkich mocarstw, wyręczając Gebelsa w jego perfidnej polityce.

Sanacja nie dopuszcza do połączenia się wszystkich narodów Słowiańskich. Sanacja cieszy się, że Polska nie znalazła się wśród Narodów Zjednoczonych w San-Francisco. Dzisiaj ci sami ludzie z sanacji, nie wahają się pchnąć setki tysięcy Polaków przebywających na obczyźnie, na wieczną tułaczkę, na wieczną poniewierkę i wysługiwanie się obcym. Zapytacie się, w imieniu czego to robią. W imię czego i jakich idei macie się wyrzec swoich matek, dzieci, braci i sióstr. Jakim prawem chcą Wam narzucić rolę żołnierza tułacza. Odpowiedź prosta. Ci ludzie sanacji nie mają powrotu do Polski, boją się stanąć przed obliczem Narodu Polskiego, by nie ponieść odpowiedzialności za popełnione zbrodnie. Ci ludzie tutaj na emigracji potrzebują biernych statystów, by z jednej strony zapewnić sobie posady, a z drugiej strony, upozorować przed światem, że nie tylko oni sami nie chcą wracać. Ci ludzie skazują całą emigrację na wynarodowienie, tak jak za czasów przedwojennych wysyłali setki tysięcy Polaków do Francji, Niemiec i Ameryki Południowej. Ci ludzie otumaniają Was pustemi frazesami o miłości Ojczyzny, honorze, przysiędze żołnierskiej, organizując przy każdej okazji galówki.

Czy to ma być zapłata za Narwik i Monte-Cassino Każdy uczciwy Polak i Demokrata nie potrzebuje się bać powrotu do Kraju, bo ma sumienie i ręce czyste. Wrócimy z czołem podniesionym, z głębokim poczuciem spełnionego obowiązku.

Niech sanacyjni lokaje nie martwią się, że wrócimy z głową opuszczoną jako oportuniści. Wracamy, bo Ta, w imię której walczyli przez setki lat nasi ojcowie, w imię której oddali swe życia nasi bracia i siostry, Ta wiecznie żywa, wyśniona w naszych myślach i sercach, Matka nas wszystkich, Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, w z y w a .

REFORMA ROLNA W POLSCE

Na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej złożył sprawozdanie Minister Rolnictwa i Reform Rolnych *Edward Bertold*.

Na wstępie minister zatrzymał się na dziejach reformy rolnej w Polsce przedwojennej.

„Krzywda 20 milionów chłopów nie była naprawioną. Rządy przedwrześniowe dbały o obronę stanu posiadania obszarników. Obóz reakcji polskiej zwalczał myśl o podziale ziemi obszarniczej nawet w czasie okupacji niemieckiej. Emigracja londyńska zachowała w tej sprawie milczenie dopóty, dopóki KRN nie postawiła sprawę reformy rolnej w swoim oficjalnym programie. Wówczas dopiero „rząd emigracyjny" zapowiedział *przygotowanie* planu reformy rolnej.

Władze Polski demokratycznej, zgodnie z manifestem PKWN zdecydowanie przystąpiły do realizacji reformy rolnej. Zwalczając opór reakcji obszarniczej, demokracja polska wykonywała swoje zamierzenia. Dekret o reformie rolnej objął 8832 majątki o obszarze 4.242.949 ha, oraz 1030 obiektów przemysłu rolnego, będących własnością 6724 rodzin obszarniczych. Obszar ten stanowił 21% całego obszaru ziemi uprawnej, Do obszaru tego wchodziło 1.845.000 ha. lasów, które przeszły na własność państwa. Do podziału pozostało 2.408.000 ha. obszarów dworskich. Ziemią, powiedział Bertold, obdzieliliśmy dotychczas 303 tysiące rodzin, to jest około półtora miliona ludności, w tej liczbie 72 tysiące rodzin służby folwarcznej, która otrzymała 38% zapasu ziemi, 50.800 rodzin bezrolnych 17.8% ziemi, 30.600 rodzin gospodarstw karłowatych 4.8% ziemi, 126.600 rodzin małorolnych 24% ziemi, 20.000 rodzin średniorolnych 4.1% ziemi; ziemię otrzymało również 2800 rodzin rzemieślników wiejskich i zasłużonych partyzantów. W ostatnim stadium parcelacji znajduje się 243.700 ha. Na obszarze około pół miliona ha. parcelację wstrzymano, ze względu na zaminowanie terenu przez hitlerowców.

Dla celów podniesienia kultury rolnej, doświadczalno-naukowej hodowli bydła rasowego, koni, upraw nasion wysokowartościowych i t.d. wydzielono już przeszło 184.000 ha na szkolnictwo rolnicze, około 15.700 ha na ogródki działkowe, około 54.000 ha na godpodarstwa ogrodniczo-warzywnicze. Obszary wydzielone na te cele niewątpliwie jeszcze się zwiększą. *Około pół miliona ha ziemi zarezerwowano dla repatriantów* oraz dla przesiedleńców z przeludnionych terenów województwa krakowskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i innych".

Minister Bertold przytoczył dalej dane o rozbudowie szkolnictwa rolniczego.

„W tej chwili na terenie kraju czynne są: 9 liceów i 10 gimnazjów rolniczych, 1 szkoła specjalna, 47 powiatowych szkół rolniczych, 93 gminnych szkół rolniczych, 15 uniwersytetów ludowych. W ostatnim stadium organizacji jest 13 liceów, 3 gimnazja, 2 szkoły specjalne, 92 szkoły powiatowe, 182 gminne i 4 uniwersytety ludowe. Przygotowuje się organizację 65 dalszych szkół rolniczych wszelkich typów".

Minister zaznaczył, że wśród tej wielkiej sieci szkół rolniczych, czynnych i organizujących się, są tylko 23 szkoły, które istniały przed wojną. Na podstawie tych danych Min. Bertold obala wysunięty przez emigracyjne koła reakcji zarzut rzekomej bezplanowości przeprowadzanej reformy rolnej. Poruszając zarzut tychże kół na temat zbytecznego jakoby pośpiechu w realizacji reformy, Minister oświadczył:

„Dla nas reforma rolna to nie rozgrywka polityczna, to realna praca. Do jednego tylko „grzechu" wobec nich możemy się przyznać: do szybkiego tempa reformy rolnej. Chłop polski wypowiedział się na temat tego „grzechu" i wypowiada się codziennie uprawiając i zasiewając tę ziemię poobszarniczą. I tu, z tej trybuny, muszę podkreślić, że chłop zdaje życiowy egzamin dojrzałości tak politycznej jak i gospodarczej. Zasiew tegoroczny, — wbrew zapowiedziom naszych przeciwników, mimo trudności w ziarnie i transporcie, mimo sabotażu zastosowanego przez obszarnictwo przy zasiewaniu ozimin, mimo działalności band NSZ, które posunęły się do grabieży transportów z ziarnem siewnym i do mordowania pełnomocników w chwili rozdawania zboża siewnego z wagonów, powtarzam — zasiew tegoroczny będzie dokonany conajmniej w 90%".

Nie będą zasiane tylko te tereny, których nie zdążono rozminować. W tej chwili zasiew zbóż jarych jest na ukończeniu razem z zasiewem uzupełniającym niedobory zasiewów ozimych".

Minister zaznaczył, że Związek Radziecki okazał ogromną pomoc w zbożu siewnym i transporcie. Armja Czerwona obsiała 750 tysięcy ha roli na terenach zachodnich.

„Przyjaciół, poznajemy w trudnościach ale też wtedy poznajem naszych wrogów. Krew, którą bandy Armii Krajowej przelały, usiłując przeszkodzić nam w wykonaniu reformy rolnej, krew obywatela Wojteckiego, który poległ na posterunku przy wydawaniu zboża z wagonu na stacji Kamienna, padła na zawsze między nas a nich, między chłopa polskiego, a obszarniczą reakcję, między naród polski, a emigracyjne upiory przeszłości feudalnej. I tej krwi nic już nie zmyje".

W dalszym ciągu Minister Bertold poruszył sprawę osadnictwa na terenach rewindykowanych od Niemców, zaznaczając, że planowane jest przesiedlenie na te tereny ponad 180.000 rodzin chłopskich z przeludnionych województw. Rozpoczęta już została akcja przesiedlania tysięcy rodzin z przeludnionych powiatów na teren śląska opolskiego. Minister zaznaczył że zagospodarowanie rewindykowanych ziem zachodnich musi być przeprowadzone jeszcze w ciągu lata roku bieżącego.

LIST PASTERSKI BISKUPA ŚLĄSKIEGO

Po czterech latach przymusowego wygnania powitał biskup katowicki kapłanów i wiernych swej diecezji znowu starym i czcigodnym pozdrowieniem kościoła świętego, którego używanie było nam zakazywane przez wrogie władze w ciągu sześciu lat.

Wróciliśmy już obaj biskupi wasi. Wracają również kapłani wygnani. Po wszystkich drogach w tej chwili kroczą z tobołkami strudzeni ale z obliczem promiennym i pełnym radości sercem Polacy ze Śląska wypędzeni przemocą, albo zmuszeni do opuszczenia ziemi ojczystej prześladowaniem niemieckiego okupanta.

Wróciliśmy dzięki zmaganiom wojennym, jakie w ustawicznych bojach kruszyły przez sześć lat wrażą i potężną niemiecką machinę wojenną, która chciała cały świat rzucić pod swoje stopy, a narody Europy zwłaszcza Polaków, zamienić w niewolników i wyrzucić z odwiecznych siedzib słowiańskich.

Witamy cię, żołnierzu polski, tak dawno tęskniliśmy za tobą. A gdy dziś widzimy cię z dowódcami twoimi, kornie z nami pochylonymi przed Bogiem w świątyniach naszych, serce nam rośnie radośnie i radość przepełnia nam duszę. Witaj nam, zwiastunie wolności Polski !

Witajcie, Przedstawiciele Tymczasowego Rządu Polski ! Witamy was na ziemi, która aczkolwiek przez siedem wieków odłączona od macierzy polskiej przecież jednak nie zatraciła ni mowy, ni obyczaju ojczystego ani miłości do Ojczyzny swojej. Poznajcie polski lud śląski, a poznawszy go, szczerze go pokochajcie !

Wyzwolenie nasze zawdzięczamy bezpośrednio potężnemu i świetnemu uderzeniu walecznych wojsk rosyjskich i polskich. Za wyswobodzenie nasze chowamy dla was w sercu naszym uczucie głębokiej wdzięczności. Pewnie, że wskutek działań wojennych nie mogły nie ucierpieć nasze miasta i sioła, pewnie ludność polska nieraz dotkliwie poniosła krzywdy i straty. Bolejemy nad tym głęboko. Współczujemy z tymi, którym cierpienia zaprawiły goryczą radosną chwilę wyswobodzenia. Pamiętajcie jednak, że gdyby wojska niemieckie cofały się powoli, miałyby one wtedy dosyć czasu, by dokonać straszliwego zniszczenia, Miały one bowiem rozkaz zburzenia wszystkich budynków, urządzeń, płotów nawet, jak również wycięcia drzew owocowych, aby za sobą zostawić pustynię jeno, a ludność bądź zgładzić, bądź pędzić przed sobą na zmarnowanie i tułaczkę. Tak przecież zniszczono Warszawę już po jej poddaniu się, w podobny sposób wschodnią część Polski pozbawiono ludności i zamieniono w pustynię. A cóż dopiero stało się z Rosją? Pytajcie żołnierzy rosyjskich lub polskich ! Szybkość i męstwo żołnierzy rosyjskich i polskich zdolność i zręczność ich wodzów uchroniły część ziem polskich przed zniszczeniem totalnym, a ludność przed zagładą lub niewolą. Niechże więc ból spowodu mniejszych cierpień i krzywd nie zamyka oczu na wielką radość wyzwolenia Polski !

Z pomiędzy braci Polaków, którzy na naszej śląskiej ziemi działali i pracowali przed wojną, wielu już stanęło przed Bogiem. Jednych zamordowano w obozach lub więzieniach, innych roztrzelano. Jedynie dlatego, że byli katolikami i Polakami. Opłakujemy wielu, których przemocą, wbrew ich woli wcielono do wrogiego wojaka niemieckiego. Ginęli oni z myślą o Polsce i dla niej. Bracia nasi skazani na śmierć i traceni umierali z dostojnym męstwem, pełni ufności i nadziei, często z okrzykiem na ustach: „Boże zbaw Polskę! Niech żyje Chrystus Król!"

Publiczne egzekucje po miastach polskich zamieniały się na nabożeństwa. Chwile te pozostaną na zawsze w waszej i waszych dzieci pamięci i uczyć będą przyszłe pokolenia, jak należy kochać Ojczyznę. Niechaj Bóg Wszechmogący udzieli wszystkim, co udeszli wiecznej nagrody za ich ofiarne męczeństwo. Są niezliczone rzesze braci naszych i sióstr, za którymi ich wstawiają się codziennie, aby Bóg dał im łaskę, siłę i pomoc do rychłego powrotu z dalekich obozów koncentracyjnych lub pracy, z więzień, z fabryk podziemnych, w których trujące wyziewy podkopywały ich siły i życie. Wracają powoli, wielu jeszcze znajduje się daleko poza niedawnymi liniami frontu, wielu przejdzie ciężkie chwile, zanim ogarną ich ramiona stęsknionej rodziny, zanim będą mogli razem z najbliższymi podziękować Bogu za ocalenie i powrót. Rośnie jednak nadzieja, że i oni niezadługo powrócą. Ci zaś, których losy wojny wyrzuciły daleko poza granicę Europy, w głąb Azji, Afryki lub Ameryki wrócą najpóźniej. Pamiętamy o wszystkich.

Nawołuję wszystkich do powrotu do normalnego, przedwojennego życia katolickiego. Mam zapewnienie najwyższych przedstawicieli Tymczasowego Rządu Polskiego, że praca kościoła katolickiego nie tylko nie będzie utrudniona, lecz przeciwnie spotka się z całkowitym poparciem i życzliwością, władz państwowych. Szczerze wdzięcznym jestem za to oświadczenie. Wiem, że usunie ono z dusz wielu katolików i Polaków obawy i mylne przypuszczenia oraz wielce przyczyni się do wzmożenia zwartości społeczeństwa polskiego przy budowie niezłomnych fundamentów przyszłości Polski.

Wracamy więc do normalnego życia kościelnego i katolickiego. Nabożeństwa nasze znowu odbywać się będą o zwykłych godzinach. Śpiew polski rozbrzmiewać będzie głośno i jasno. Procesje, jak dawniej rozleją się po placach i ulicach, życie bractw i stowarzyszeń kościelnych po długiej przerwie znowu pocznie tętnić z nową siłą. Jedno tylko siłą rzeczy się zmieniło. Po za Łaciną jeden tylko język rozbrzmiewać będzie w kościele — język Polski.

Głęboko jesteśmy wdzięczni Tymczasowemu Rządowi Polskiemu, że swoim istnieniem i działaniem zapewnił nam swobodne wykonywanie i pielęgowanie wiary katolickiej, która u nas Polaków nierozłącznie jest związana z miłością Ojczyzny. Nie czulibyśmy się w całej pełni szczęśliwymi, jako Polacy, gdybyśmy byli skrępowani jako katolicy.

W wielkim wysiłku Narodu Polskiego, wy Polacy i katolicy, mieszkańcy rozległej ziemi śląskiej, wy pracownicy najpotężniejszego ośrodka gospodarczego Polski, weźmiecie udział całym sercem. W czasie tej wojny strzegliście warsztatów pracy, aby je zachować nienaruszone i nietknięte dla Polski. Udało się. Mimo usunięcia się niemców, nie zastygła żadna huta, nie ustała żadna większa fabryka, nie zatopiła się ani nie zagazowała się większa kopalnia. Pozostaliście na miejscu w myśl moich rad i poleceń, mimo udręk duszy i serca, mimo prześladowań, mimo podejrzeń, które budziły się w sercach rodaków. Ale zachowaliście Polsce nienaruszony skarb wielkiego przemysłu. Dziś oddajecie go Jej, a z nim wasze wierne Ojczyźnie serca. Stróżowania mienia narodowego dopełniliście wiernie.

Rozpoczyna się dla was, katolików — Polaków ze Śląska, okres bezpośredniej pracy dla Polski. Całą duszą bierzecie w niej udział. Współpracując z najlepszą, dobrą wolą w myśl praw bożych — z władzami państwowymi przedstawiającymi na naszej ziemi majestat Polski, staniecie się współbudowniczymi rozkwitu państwa oraz szczęścia i pomyślności jego obywateli. Jeszcze jedna uwaga: bądźmy cierpliwi i wyrozumiali. Znacie prace i znacie jej prawa rozwoju. Nie było jeszcze wojny, któraby tak głęboko i tak niszcząco sięgała do życia ludzkiego i jego stosunków gospodarczych. Wszystko niemal trzeba zmienić, rozpocząć na nowo. Żaden urząd, żadna władza nie zdoła w tych warunkach naprawić wszystkiego i na właściwe sprowadzić tory w kilku tygodniach lub miesiącach. Przecież niedawno jeszcze słychać było niedalekie huki armat, wielu doświadczonych pracowników nie wróciło jeszcze z tułaczki, prawie wszystkie urzędy budować należy od podstaw.

Każdy owoc potrzebuje czasu, aby dojrzał, chcieć zerwać go przedwcześnie — znaczy zniszczyć plon.

POMOC UNRRA DLA POLSKI

18-go maja zawinął do portu w Constanzy parowiec „City of Omaha", czwarty z kolei statek z ładunkami UNRRA dla Polski. Transport (500 ton) zawiera lekarstwa, żywność, odzież, obuwie, nasiona, narzędzia rzemieślnicze, mydło, łóżka i pościel.

Niezwłocznie rozpoczęto przeładunek do wagonów kolejowych. Codziennie odchodzi do Polski jeden albo dwa transporty. Dotychczas wysłano do kraju 500 wagonów, załadowanych towarami z tytułu pomocy UNRRA.

Międzysojusznicza Komisja Kontrolna w Rumunii i władze radzieckie okazują wielką pomoc, ułatwiając szybki transport pomocy UNRRA do Polski.

Red. E. Wojnarowski

22.VI.1941 — 1945

Dzień 22 czerwca 1941 roku pozostanie na zawsze pamiętny w historii ludzkości. Nietylko dlatego, że napaść hitlerowskich band zbrojnych na Związek Radziecki spowodowała śmierć wielu milionów obywateli naszego wielkiego sąsiada wschodniego, ale przedewszystkiem dlatego, że napaścią tą Hitler przyspieszył swój koniec i uczynił wogóle możliwym rozgrom Wehrmachtu. Bez udziału Armii Czerwonej byłoby niemożliwe tak całkowite i totalne pokonanie imperializmu pangermańskiego, jakiego sądzone nam było doczekać z początku maja 1945 roku.

Napadając w dniu 22 czerwca 1941 roku na Związek Sowiecki, bandyci hitlerowscy popełnili swój ostatni, najfatalniejszy dla siebie błąd. Nie obliczyli siły militarnej, gospodarczej i moralnej Rosji Sowieckiej. Nie było to zresztą tylko ich złe obliczanie, z wyjątkiem niewielkiej garstki specjalistów i ludzi umiejących i chcących widzieć prawdę jak n.p. ambasador Davies oraz uświadomionej awangardy klasy robotniczej we wszystkich państwach, mało kto w państwach kapitalistycznych wierzył w możność długiego oporu Związku Sowieckiego. Przeważało mniemanie, że hordy niemieckie wejdą w terytorium państwa socjalistycznego jak „nóż w masło“ że wojna na wschodzie skończy się po 6 tygodniach, najwyżej po dwuch miesiącach. Było w tej kalkulacji nietylko wiele „pobożnego życzenia“, ale też ignoracja i pogarda dla poważnego zaznajomienia się z przemianami, jakie zachodziły w Związku Sowieckim, z wzrostem jego siły przemysłowej, z udziałem mas w budowie socjalizmu i z przywiązaniem i wiarą tych mas w prawidłowość drogi obranej przez jego wielkich przywódców.

To też gdy w grudniu 1941 roku walka o Moskwę została przez Hitlera przegrana, stało się rzeczą jasną dla wielu, że Rosja Sowiecka nie będzie pobita a gdy w 1942 roku walka o Stalingrad skończyła się otoczeniem i zniszczeniem szóstej armii niemieckiej, nie było już dla nich wątpliwości, że Hitler wojnę przegrał. Dziś wszyscy wiemy, że Stalingrad był punktem zwrotnym w wojnie z hitlerowskimi Niemcami, że tam wojna faktycznie została rozstrzygnięta i że dalsze walki o wypędzenie Niemiec z Kaukazu, z Ukrainy i t.d. były konsekwencjami osiągniętego dzięki genialnej strategii marszałka Stalina. Powodzenie lądowania armii brytyjsko-amerykańskiej w Normandii w dniu 6 czerwca 1944 roku było możliwe dzięki zwycięstwu pod Stalingradem i dalszemu gromieniu armii niemieckich na wschodzie. Kapitulacja Wehrmachtu w dniu 5 maja 1945 roku po 5 latach i 8 miesiącach tytanicznych walk nie mogłaby nastąpić, gdyby w tym czasie Armia Czerwona nie była już w Berlinie i nie była dobijała hord hitlerowskich w ich własnym legowisku.

Armia Czerwona okazała się siłą niezwyciężoną. Przez rozgromienie wojennej maszyny hitlerowskiej stała się nietylko wyzwolicielką narodów słowiańskich, szczególnie zaś polskiego i czesko-słowackiego zpod jarzma faszystowskiego, ale właściwie uratowała ich istnienie. Nikt bowiem dziś nie wątpi, że gdyby hitleryzm był zwyciężył, narody słowiańskie w ciągu ćwierćwiecza byłyby wytępione doszczętnie.

Dlatego też dla nas Polaków nauka z tego zwycięstwa jest zbyt jasna, aby cały naród jej nie zrozumiał: Niemcy niosły nam zagładę, Związek Sowiecki — ratunek i wyzwolenie, nowe życie i wielkie możliwości rozwojů. To też przyjaźń wieczna ze Związkiem Sowieckim jest nietylko gwarancją utrzymania pokoju i do niedopuszczenia do nowej napaści Niemiec, ale też rękojmią takiego gospodarczego rozwoju, który przyniesie dobrobyt i szczęście całemu narodowi polskiemu.

Jak faszyzm oznaczał wojnę, tak socjalizm jest równoznaczny z pokojem, a państwo socjalistyczne, państwo Związku Sowieckiego, jego najlepszym gwarantem. W ramach zakreślonych nową organizacją zjednoczonych narodów Związek Radziecki będzie potężnym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa świata oraz promotorem postępu społeczego i gospodarczego wszystkich państw. Jeśli dotychczas samo istnienie państwa socjalistycznego było czynnikiem nie dopuszczającym do cofnięcia zdobyczy klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych, powstrzymująca nawet w państwach faszystowskich zbyt jaskrawe obniżenie poziomu życia proletariatu, to po zwycięstwie nad faszyzmem wpływ ideologiczny Związku Sowieckiego tym bardziej się zwiększy na całym świecie, dodając klasie robotniczej nowych impulsów do walki o prawdziwy postęp społeczny, o wcielenie w życie nowego ustroju sprawiedliwości społecznej i prawdy.

Dla nas Polaków otwarły się nowe perspektywy. Odbudujemy zniszczone miasta i wsie, przedewszystkiem zaś naszą kochaną Warszawę, odbudujemy zrujnowany przemysł, rolnictwo, po przeprowadzeniu gruntownej reformy rolnej rozwiniemy się do szczytów, dotychczas tylko w marzeniach w Polsce widzianych; sieć szkolnictwa obejmie całe młode pokolenie, bez żadnych wyjątków, przyczem żadne dziecko nie będzie zmuszone do opuszczania szkoły z powodu braku środków u rodziców na dalsze kształcenie.

Dzięki powrotowi do Macierzy Śląska Opolskiego, Pomorza Zachodniego oraz ziemi Warmińskiej i Mazur, cała struktura gospodarcza ulegnie zasadniczej zmianie. Z państwa rolniczego stajemy się państwem przemysłoworolniczym o wybitnie rozwijającym się przemyśle i z perspektywą takiej jego rozbudowy, że za 25 lat staniemy się potężnym państwem przemysłowym, O prawdziwej wielkości państwa stanowi szczęście jak największej ilości jego obywateli. Pod przewodem Rządu Tymczasowego rozpoczęliśmy drogę ku temu szczęściu, drogę ku istotnej wielkości. Stało się to możliwe dzięki rozgromieniu Niemiec, dzięki zwycięstwom Armii Czerwonej i armii narodów zjednoczonych. Naród polski świętować będzie zawsze dzień 9 maja jako dzień Wielkiego Zwycięstwą, a pamiętać też będzie o dniu 22 czerwca bez którego zwycięstwo nie byłoby możliwe.

ISTOTA SUWERENNOŚCI

W końcowym akcie tej okrutnej wojny żołnierz polski zapisał jedną z najbardziej bohaterskich kart. Walki na froncie pierwszej i drugiej armii polskiej pod Berlinem i Drezdnem, krwawe ofiary naszych żołnierzy w ciągu tej pięcioletniej wojny, i postawa społeczeństwa w stosunku do zaborcy, dały światu pełne świadectwo, że Polska nie była i nie będzie przedmiotem, którym można dysponować, że była ona i pozostaje na widowni międzynarodowej suwerenną i niepodległą. Rząd Tymczasowy zgodnie z uchwałami konferencji krymskiej dąży do zjednoczenia wszystkich sił polskiej demokracji w kraju i zagranicą. Rząd Tymczasowy dążąc do zjednoczenia wszystkich sił narodu uważa, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek, niezbędna jest jednolita postawa polaków w sprawie odbudowy kraju i w sprawie zdobycia dla Polski odpowiedniego miejsca w świecie powojennym. My twórcy niezależnego bytowania państwowego będziemy walczyli o zasadę, że tak zwana sprawa polska nie może być rozstrzygnięta bez decydującego głosu kraju i narodu. Grupa sanacyjnych karzełków na emigracji, która już nigdy nie powróci do władzy i która nie ma nic do stracenia, czyni wszystko co może, by obniżyć autorytet państwa na widowni międzynarodowej i ośmieszyć imię Polaka i Polski w oczach świata. Sanacyjni reakcjoniści usiłują przeszkodzić tysiącom polskich żołnierzy i byłych więźniów w obozach na zachodzie w powrocie do ojczyzny. Reakcja w dalszym ciągu usiłuje podrywać autorytet i suwerenność państwa. Rząd Tymczasowy, — przekonany, że kraj nasz może być odbudowany tylko w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, o jedność wielkich demokracji w oparciu o system trwałego pokoju, — logicznie i spokojnie urzeczywistnia program pokojowej współpracy międzynarodowej. Zbliża się czas, kiedy Polska zajmie swe miejsce jako pełnoprawny partner przy wspólnym stole wszystkich zwycięzców nad faszyzmem.

M. Kochańczyk

ŻOŁNIERZE CHCĄ WRACAĆ

Jednym z najbardziej palących zagadnień dla żołnierzy polskich w W. Brytanii jest sprawa natychmiastowego powrotu do kraju, połączenia się z rodzinami i udziału w odbudowei Polski. Polska jest wyzwolona od kilku miesięcy i cały naród z wyjątkiem sanacyjnych rozbitków bierze czynny udział w jej rozwoju, na wszystkich odcinkach życia: ekonoomicznym, kulturalnym i politycznym. Tylko żołnierz polski, walczący na zachodzie, jest wbrew swej woli od tego udziału odsunięty, gdyż antynarodowe i antyspołeczne elementy polityczne na emigracji zdołały usidłać go faszystowską dyscypliną i trzymają go zdala od Ojczyzny dla swoich wyłącznie politycznych kombinacji.

Dla osiągnięcia swego brudnego celu „rząd" londyński używa ohydnych metod zastraszenia żołnierzy i oficerów, będących pod jego wpływem, wmawiając im, że są oni uważani przez Polski Rząd Tymczasowy za *„dezerterów i agentów faszyzmu"* („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z dn. 5.3. b.r.) ażeby w ten niecny sposób wzbudzić wśród żołnierzy-patriotów obawy przed karą za winy, których nigdy nie popełnili i nakłonić ich do pozostania na emigracji. Jest to potworny chwyt propagandowy naszych reakcjonistów z Londynu i New Yorku, którzy nigdy nie przebierali w środkach dla obrony swych egoistycznych interesów. Jest to chwyt, który niema i nie może mieć nic wspólnego z rzeczywistością, jaką jest wielki szacunek narodu polskiego i jego władz w kraju dla żołnierzy i oficerów, walczących bohatersko na frontach zachodnich, a nie mających nic wspólnego z politycznymi celemi ich dowódców, którym czasowo musieli podlegać.

Prawdą bezsporną jest fakt, że żaden żołnierz i oficer demokrat, który walczył z wrogiem niemieckim, obojętnie gdzie i na którym froncie, nie ma wspólnych interesów z reakcyjną i antynarodową polityką „rządu" pana Raczkiewicza i podległych mu megalomańskich generałów. Dziś, kiedy jest wolny, żołnierz pragnie powrócić do niego i jako wolny i pełnoprawny obywatel Polski ma on całkowite prawa ku temu, a cześć i uznanie, jakie sobie zdobył w krwawych bojach z faszystowskimi hordami pod Monte Cassino, pod Narwikiem czy w Tobruku — nie mogą być dzielone pomiędzy kliki sanacyjnych i socjal-oenerowskich polityków, które starają się przy pomocy najbrudniejszych metod zachęcić go do pozostania z nimi na dożywotnej emigracji. Kiedy żołnierz i oficer walczyli we Włoszech, w Afryce, w Holandii czy we Francji o powrót do wolnej i demokratycznej Polski, kliki te uprawiały wszeteczne gry polityczne na korzyść reakcji i przez to postawiły się poza prawem powrotu do kraju.

Leży przed nami znamienny dokument w formie *„projektu"* założenia w koloniach brytyjskich *„spółdzielni"* dla zdemobilizowanych żołnierzy, walczących przy boku sił brytyjskich; dokument ten został podobnież przedłożony p. Arciszewskiemu do aprobaty. Haniebny ten dokument zdrady został nam nadesłany przez żołnierzy, wśród których jest rozpowszechniany.

Faryzeusze p. Raczkiewicza i zwolennicy zakładania *„osiedli w koloniach brytyjskich"*, w myśl tego *„projektu"* nawołują żołnierzy, ażeby *„dla ratowania uchodźctwa"*, domagali się od rządu W. Brytanii nadania im obywatelstwa oraz jednorazowej odprawy po £.250 na osobę. Z otrzymanej w ten sposób kwoty, według tego *„projektu"*, każdy zdemobilizowany żołnierz wpłaciłby £.200 do kasy *„spółdzielni"* co zdaniem autorów *„projektu"* umożliwiłoby żołnierzom i emigrantom cywilnym materialną egzystencję na emigracji.

Obecnie, kiedy niema dnia, ażeby nie odwiedził nas żołnierz lub oficer z prośbą o informacje, kiedy nareszcie i w jaki sposób mogliby wrócić do Polski, gdzie czeka na nich oprócz ziemia, praca, stęskniona matka lub żona — polityczne męty w londyńskich i nowojorskich klubach układają projekty w jaki to sposób wydębić od nich jaknajwięcej pieniędzy dla kontynuowania swej niecnej roboty, skierowanej przeciwko własnemu narodowi, który opuścili w dniach nieszczęścia, do którego wybitnie się przyczynili.

Wysiłki te nie skłonią prawdziwych patriotów-żołnierzy do szukania złudnego „szczęścia" na obczyźnie i nie uchronią ich przed dokuczliwą tęsknotą za własną Ojczyzną, o której wyzwolenie przelali tyle krwi.

ZARZĄD GŁÓWNY P.C.K.

W Warszawie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża. Rolę, jaką P.C.K. odegrał w okresie okupacji oraz zadania, stojące obecnie przed Czerwonym Krzyżem omówił generał Szeptycki.

Skład nowego Zarządu Głównego P.C.K. jest następujący:

Prezes — *generał broni St. Szeptycki, wiceprezesi: K. Ludwig i J. Wielowiejski* generalny sekretarz — *hr. M. Tarnowska*, skarbnik — *wiceminister Giebartowski*, kierownik wydziału Sanitarnego — *dr. Szejnach*, kierownik wydziału Aprowizacyjnego — *ksiądz Cz. Oraczewski*, kierownik wydziału Propagandy — *Zofia Nałkowska*, oraz członkowie Zarządu: *dr. F. Kaczorowski, inż. R. Miller i prof. Z. Szymanowski.*

POLACY WRACAJĄ Z NIEMIEC

Dzięki zwycięstwu wojsk sojuszniczych nad Niemcami wyzwolone zostały olbrzymie rzesze Polaków, wywiezionych do Niemiec przez okupantów. Polacy — byli jeńcy wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych oraz ludność cywilna, wywieziona na roboty przymusowe — z niecierpliwością oczekują na możliwość jaknajszybszego powrotu do wyzwolonej ojczyzny, czego gorąco pragnie cały kraj i czemu jak wiadomo wszelkimi sposobami usiłował i usiłuje przeszkodzić reakcyjny tak zwany rząd emigracyjny. Obecnie gorącym pragnieniem rodaków wywiezionych do Niemiec i woli całego narodu staje się zadość:

Agencja „ Polpress" dowiaduje się z kół miarodajnych, że dowództwo sojuszniczych wojsk okupacyjnych w Niemczech wyraziło zgodę na bespośrednią repatriację rodaków naszych z Niemiec wprost do Polski. W związku z tym Rząd RP wysyła swych delegatów z Warszawy do Niemiec, celem zorganizowania repatriacji. Na terenie kraju władze państwowe oraz całe społeczeństwo czynią zakrojone na szeroką skalę przygotowania celem przyjęcia powracających rodaków. Przy Ministerstwie pracy i Opieki Społecznej został utworzony komitet dla spraw repatriacji. Władze zorganizowały sieć placówek, które zaopatrują repatriantów z Niemiec w żywność, odzież, udzielają pomieszczeń i pomocy lekarskiej, ułatwiają dalszą podróż do rodzin. Rząd i społeczeństwo uczynią wszystko co w ich mocy, by nasi rodacy, powracający z Niemiec, znaleźli w wyzwolonej ojczyźnie jaknajdogodniejsze warunki życia i pracy.

WALNE ZEBRANIE „ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO"

W dniu 3-go czerwca odbyło się w sali Domu Ludowego Walne Zebranie największej polskiej organizacji demokratycznej w W. Brytanii: *„Zjednoczenie Polskie"*.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi i po uchwaleniu rezolucji, wyrażającej wolę jaknajszybszego powrotu do kraju, wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: W. Rzymowski (prezes), Prof. T. Olbrycht i E. Wojnarowski (wiceprezesi), B. Dryżał (sekretarz), W. Wajs (skarbnik) oraz członkowie Zarządu: Dr. Pressowa, Tychowski, Bagiński i Grabowski.

REPATRIACJA

W niedzielę, 24-go czerwca o godz. 6.30 odbędzie się w Polskim Domu Ludowym

1, Cranley Gardens, S.W.7

Wiec Informacyjny w sprawach, związanych z powrotem do Polski. Wstęp wolny.

Prof. T. Jarecki

PIEŚŃ WIESZCZA

Jesteśmy w okresie rewolucyjnym. Tylko prawdziwy naród zdobyć się może na rewolucyjny rachunek sumienia. Jakąż bowiem rewolucję mogły mieć te kraje niemieckie, w których „60 do 95 procent ziemi uprawnej należało do junkrów" (Emil Ludwig: „How to treat the Germans"), a biedotę stanowiły zniemczone szczepy słowiańskie? Tam pozostaje tylko kwestia zagłady wszystkiego co niemieckie. W Polsce stuprocentowa siła i wielkość spoczywa uśpiona w niedostępnej głębi ludowej świadomości i obudzić ją zdoła jedynie kataklizm duchowy, który zmiecie wartkim prądem wszelkie naleciałości. Francja przeszła kilkakrotnie ten kryzys. Ameryka zrodziła się z ducha niepodległości. Rosja zrzuciła wiązy caratu i ujawniła swoją wielką, podstawową ideę, unieważniając szlachetnie w dn. 29. VIII 1918 r., traktaty rozbiorowe Polski i uznając niezłomne prawa ludu polskiego do niepodległości i jedności. Oto jest prawna i najlepsza podstawa i zasada rosyjsko-polskiej przyjaźni i współpracy. Przeczuł tę przyjaźń z Rosjaninem wieszcz Adam w natchnionym proroctwie: „*On jeaen poprawi się i Bóg mu wybaczy!*" (Dziady.)

Sto lat temu Mickiewicz wiedział, że „*przyszedł czas, kiedy trzeba postawić ludowi przed oczyma ideał, któryby mu pomagał podnosić się, zapalać się... ten co miał nieszczęście przez dumę zgasić albo przez niedbalstwo dopuścić, żeby zgasło w nim płomię wewnętrzne, ten niezdolny jest być wolnym. Darmo jego okładać jakiemi chcąc kartami konstytucji, zawsze on będzie niewolnikiem*". (Wykłady t. IV. st. 24).

Nietylko poeci polscy widzieli w dobie rewolucji francuskiej, że wstrząs duchowy odrodzi siły żywotne kraju. Piotr Maleszewski (1767–1828) w swoich „Recherches Politiques" napisał: „*Polska w odrodzeniu swem liczyć może tylko na własne siły i siły tej należy szukać w ludzie... Rewolucja powinna się oprzeć na stanie trzecim... Niema wolności i równości tam gdzie istnieją zbyt wielkie różnice majątkowe*".

Od tysiąclecia zdrowy instynkt Polski wyrażał się w porywach i dążnościach powrotu do macierzystej idei jedności słowiańskiej i do zrzucenia jarzma: obcojęzycznej liturgji, zakłamanej i zrabowanej wiedzy, cudzoziemskiej cywilizacji i sztuki zaprawnej jadem rzymskim i germańskim. Ktokolwiek przeniknął do prawdy poprzez wieki kłamstw i zbrodni rzymskich i germańskich łupieżców, ten tylko pojął drogowskazy pozostawione przez Jana Żiżkę z Trocnowa, bohatera Grunwaldu, Korybuta siostrzeńca Jagiełłowego i Prokopa, wodza, garstki reformatorów czeskich, którzy uzbrojeni potęgą prawdy rozpędzali trzykrotnie potężniejsze siły wyborowego bandytctwa niemieckiego, uciekającego w dzikim popłochu, przed strasznym orężem jedności polsko-czeskiej. (Wyprawa 90.000 wojsk koal. pod wodzą biskupa z Winchesteru, Henryka Beaufort, w czerwcu 1427 i ekspedycja 130.000 wojsk pod dow. kardynała Cezariniego, elektora saksońskiego, elektora brandenburskiego i króla bawarskiego, w r. 1430).

Maurycy Mochnacki, biorący udział w powstaniu listopadowym i przyjaciel Chopina, pisał: „*Ojczyzną naszą jest owa wielka myśl polityczna niepodległości i nadzieja, że się kiedyś za przewodnictwem i pomocą Bożą w jedną i nierozdzielną sprzężemy całość, że będziemy twierdzą Europy, pogromem dla złych sąsiadów i wybranymi Słowiańszczyzny ludami*".

Dominik Magnuszewski, powiernik Chopina z lat warszawskich, wstrząsnął społeczeństwo głosząc w poemacie „Mistrz" następujące słowa:

„*Młodzi! nam podnieść piersią piewców sławnych!*
Młodzi! nam podnieść wiarę bogów dawnych
Gdzie śpi jeszcze w kamieniach, runach, gędźb ukryta
Nam wydobyć — nam wrócić do Sławian koryta!

Młodzież ówczesna, która wydała wieszcze umysły Chopina, Mickiewicza, Norwida, Krasińskiego, Słowackiego, odkryła wielkość swego ludu i czerpała natchnienie ze Słowa, Sławy, Wieńca Zwycięstwa (Słowianin Wendyski) i odkryła autochtonizm mieszkańców pól, Polan, — lasów, Lechitów i Pomorzan. Zdano sobie wtedy sprawę z prawa pierworodztwa słowiańskiego sprzedanego niemotom i przybłędom za korony, tytuły, bajki heraldyczne, ceremonie, rytualizm, bałwochwalstwo i opiekę wilka w owczej skórze.

Wawrzyniec Surowiecki podał w rozprawce „*Śledzenie Początku Narodów Słowiańskich*", (którą odczytał w Warsz. Tow. Przyjaciół Nauk 24. 1. 1824 r.), że Słowianie w najdawniejszej historji mieli pismo Bukwica czyli Bógwiedza bo używane dla oświecania i objawiania (str. 164) To rzuca światło na straszne barbarzyństwo rzymsko-niemieckie, które wyrugowało tę prastarą, wieszczą pieśń natchnienia i zniszczyło jej dowody. Taksamo niszczono owoce pracy Metodego i Konstantego (Cyryla), filozofów z Tessalonik, którzy ułożyli słowiański alfabet i liturgię chrześcijańską. Z tej to tradycji Cyrylicy wyrosły rodziny Mieszka i Dubrawki oraz temu duchowi kultury grecko-bizantyjskiej należy przypisać tęgość i mocarność potomków piastowych jak Bolesław Chrobry, opiekun ludów słowiańskich, Kanut Wielki organizator zjednoczenia Anglji z Danią i Norwegią, oraz Święty Szczepan węgierski.

Jan Potocki (1761–1815) a głównie Zorian Dołęga Chodakowski (1784–1825) wskrzesili z prochów i szczątków obraz pierworodnego Ładu słowiańskiego. Ład ten zachowany w duszy pozornie uśpionego ludu rosyjskiego pozwolił mu skupić w sobie całą potęgę odwiecznej pieśni. Rozumiał to Chodakowski i odważnie napisał w broszurze: „*O Słowiańszczyźnie*", że klasa rządząca Polską, opanowana przez duchowieństwo „*wyrzekłszy się przez ośm wieków swojej mowy, ciągle przyjmowała obce zwyczaje i gardziła narodowością, bo nie chciała mieć nic wspólnego z pospólstwem i lekko dając się kołysać wszelkim marzeniom, nic już stałego i odwiecznego dziś nam nie ukazuje*".

Chodakowski zwrócił uwagę na słowo Czło-wiek. W istocie, Słowianin świadomy tysiącleci kultury swojej, która ujawniła się w szczytowej epoce Platona i Arystotelesa, stał się zaiste człowiekiem w całej pełni, to jest czołem-wieku. To znamię postępu cechuje każdego Polaka, który bezwiednie lub świadomie uświadomił sobie swoją grecko-słowiańską tradycję. Stąd pochodzi samorzutny zwrot Kopernika ku źródłom bizantyjskim, w których znalazł natchnienie. Mikołaj Rej, Orzechowski, Modrzewski i i Kochanowski z Grecji zaczerpnęli sił moralnych. Agresja niemieckiego jezuityzmu zepchnęła Polaków z tej drogi postępu i odtąd zaczyna się upadek. Ale piewcy rodzimi nigdy nie przestali myśleć o szerokich widnokręgach słowiańskich. Woronicz w poemacie „*Sybilla*" pisał z tęsknotą o źrodłach „*starej Łaby, rzek słowiańskich ksieni*" a w pieśni 3-ciej pragnie połączyć Słowian:

„*Błąd z prawdą, gwałt z słusznością kończąc zapas srogi*
Wrócić powinny światu prawdy owoc drogi,
I przyrodnim ogniwem wiążąc wszystkich braci
W okazalszej ród ludzki postawić postaci".

Toż samo pragnienie zaznacza się u Mickiewicza: „*Epoka teraźniejsza gotuje zlew daleko ogromniejszy i bardziej ogólny, zlew w jedno, nie garstek ludności ale wielu narodów, przeznaczonych utworzyć jedną narodowość, której jeszcze i wyobrażenia nie masz... Duch nowy który odezwie się do skłonności tego rodu, musi przedstawiać wszystkie jego domowe, gminne i polityczne przymioty. Trzeba żeby w tym duchu Czesi, Polacy i Rosjanie ujrzeli, że są braćmi*". (Wykłady, t. IV. str. 132.)

Generacja Chopina wychowana w pietyźmie dla idei słowiańskiej widziała w niej „Wieniec Sławy". Dmuszewski ułożył pożegnalny wiersz kantaty na wyjazd Chopina z Polski: „*Głosząc pieśń naszych Ludów, jako ich współziomek prawy, Przydasz wieniec do ich sławy*". Kto więc, z tego ludu, pieśni, piękna, słowa, prawa, prawości, ładu, płodności, urody, rodności, urodzajności, uczynił niewolnika? Kto zamienił Wieniec Sławy, wielkiej i świętej przeszłości Słowiańskiej

na więzy jenieckie? Odpowiedź na to dał wolny i liberalny Sejm Rzeczypospolitej w r. 1556 w okrzyku, którym powitał wysłannika rzymsko-germańskiej polityki: „*Salve, progenies viperarum!*" Ta sama reakcja, która zamieniła Polskę na twierdze feudalizmu, zaszczuła na śmierć Chodakowskiego, tak jak wielu proroków tysiącletnich prawd słowiańskich. Opisuje to Magnuszewski w wymienionym już poemacie:

„Wszedł jakiś podróżny
Kij miał w ręku, twarz młodą, widać życiu dłużny;
A tłumoczek na plecach, opylony piaskiem
Ziemi rodzinnej, jasnym oznaczał go blaskiem.
— Ja idę stamtąd! wola, widziałem jak całą
Ojce nam zostawili ziemię; w niej zostało
Więcej pamiątek, śladów; dawniejsza to księga
Jak wszystkich greckich mistrzów, ona kości sięga
Sławian, ona ich szaty nie zwlekła, nie zdarła,
To nie Saturn, ona swych dzieci nie pożarła...
A pomiędzy starcami, to się śmiech wywinie,
To znowu złość wschodziła węglem po ich twarzy,
I każdy na wędrowca szczuje i potwarzy;
Rozżarła się papuga, a zbierając głoski
Nielubego imienia: — Precz, precz Chodakowski! —
Krzyknęła"...

Stanisław Trembecki (1725–1812), trafnie scharakteryzował demagogię wtedy szalejącą i do dziś skupiającą wrogów Słowiańszczyzny i postępu i dziwnie przypominającą zwalczenie Cyrylicy, wyprawy na Taborytów, ataki na jedność polsko-czeską i na unie polsko-rosyjską i zwalczanie tolerancji religijnej, nazwanej przez osławionego prymasa Hozjusza, „*prawem kryminalnym*", (Walerian Krasiński: „*Religious History of Slavonic Nations.*")

(Do Posłów z Grodna)

„Starzy, młodszych z płnością starają się uczyć,
Jak by Moskwę zaczepić, obrazić, dokuczyć...
A ci pozorną idąc patriotów drogą
Chcieli dać uczuć Moskwie, że się zemścić mogą.
O zemsto nieudolna i twój raz lekko dany,
Niegojne ściągnąć może dla ojczyzny rany!"

(We wierszu do Krasickiego)

„Długo nam jędze wspólną sprawiały ślepotę,
Że brodzić we krwi braterskiej mieliśmy za cnotę...
Niech w gruzie starych ruin niepamięć zawali
Klęski, któreśmy wzajem i wzięli i dali!
My odtąd przyjaźń tego wyskując brata,
Łatwo reszty potędze oprzemy się świata...
Ułóżcie rząd czynniejszy, to nam siły doda
Dzień po nocach nastąpi, po słotach pogoda.
Te co były wysoko, być muszą na dole...

Któż mógł lepiej się zorientować jak Wielopolski, który szukając na Zachodzie poparcia u Anglji, Francji, a nawet Austrji, doszedł do zdecydowanej opinji, wypowiedzianej w dziele „*Reformy*":

„*Sprawa Polski ma tylko jednego żywotnego wroga, jednego z tych, którego nic nie zdoła przejednać, a tym są Niemcy... Jeżeli taka formuła jest zgodna z prawdą, następstwa z niej dla polityki Słowiańskiej wypływające, powinny być stanowcze dla zdrowego rozsądku*" (*str.* 40). „*Byli to niemieccy cywilizatorowie Rzymu, którzy ich* (*Słowian*) *zamienili w zdrajców względem własnego ich rodu. Nie trzeba nigdy zapomnieć w tych kwestiach o wielkiej zasadzie spólności krwi i honoru Słowian. Są wprawdzie erudyci ślepą zdjęci namiętnością, którzyby chcieli zerwać to nieokreślone, a przecież rzeczywiste ogniwo między Polską a Rosją, utrzymując że ta ostatnia wyłącznie jest mongolska i fińska. Lecz rozsądek historji nie zastanawia się ani na chwilę przy takich uczoności wymysłach. Żołnierz moskiewski, którego poeta nazwoł bratem, zostanie nim pomimo marzeń pisarskich,*" (*str.* 44). „*Należy się uznać ogniwa, któremi opatrzność złączyła narody, choćby to tylko był pierwiastek litości wśród walczących, i może ten związek Słowiańskiej krwi, który zerwać mniemano, stanie się jeszcze dla ludów pierwiastkiem postępu, wolności, pojednania i siły*" (*str.* 45).

Wielkie ludy, wielkie narody, wielkie umysły, ujmują jedną zasadę i dzierżąc ją mocno, opierają się na tej opoce duchowej, bez względu na chwilowe, konjunkturalne wahania podejrzeń i zawiści codziennych. Niezłomnym prawem i niezłomną wiarą żywej Polski, była, jest, i będzie pieśń miru, ładu i jedności pobratymczej. Dziś, Polska łączy się z duchem Chrobrego, Jagiełły, Reja, Chodakowskiego, Mickiewicza, Chopina, Norwida, w odwiecznej pieśni twórczego dziękczynienia i wspólnego wieńczenia Sławy. Wielkie serca ludu polskiego niech płyną pieśnią wdzięcznego uznania ku wielkim sercom pobratymców sowieckich, bo oni to dali swoje życia w ofierze, zdobywając cudem ocalałe polskie grody. Oby ta piękna pieśń żywej Polski połączyła nas wieczystą przyjaźnią z ludami związków pobratymczych i zagoiła rany przez obcych zadane.

Londyn, 8–go maja 1945 r.

Jan Wyka

ROZMOWA
(FRAGMENT POEMATU)

Wiesz co ci powiem, pogawędźmy trochę.
Nim skoczysz hucząc paliwem nadziei,
nim grudy zdarte, poszarpane szlochem,
dynamit bitwy w dymach nie rozwieje,
gdy pas zapinasz, poszeptamy nieco.
Nim rogatywki nie zsuniesz na czoło,
wtedy baterie pożogę rozniecą
i żar zasyczy jasno i wesoło.
Zrozumiej mnie też, krnąbrną natarczywość,
że tuż przed bitwą notuję dla prasy,
spiszę kronikę na papierze krzywo,
słów nieśmiertelnych a najprostszych łasy.
Powiem ci szczerze, jutro może medal,
pierś zasłużona z niemilczącym światłem,
odbłyskiem boju — gdyś się z fortec przedarł
poniesiesz metal na suknie wyblakłym.
Może i więcej, bo żołnierz nieznany
pod płytą duma i w słońcu czci żagiew.
Każdy przechodzień dotknie własnej rany,
jakby odnowa wyruszył przez Pragę.
Mów, mów i oddaj prawdy objawienie,
tak bliskie, nagłe w spięciu skier, w ataku;
dogorywają w nurcie nocy cienie,
noc, ogień, pożar, gasnąc w kształtach maków.
Ja tułacz z tłumu, wygnaniec lat siedem,
z tobołem żyłem, czekając przejazdu,
ty choć z miliona, znany mi i jeden
i z niegasnącą, polską w oczach gwiazdą.
Ja się pomylę i mundur hiszpański
wdzieję, zwolniony munduru nie noszę.
Ja ci wyjaśnię językiem ułańskim,
co wciąż mi nucą żołdu starte grosze.
Wierz mi nie chory, szalałem za Polską,
śniłem po kątach, haftowałem noce
i zeszywałem z drzew puszczę Tucholską,
stawy szepcące zwijałem w mgieł koce.
Pewno mnie przyjmiesz tułacza a swego,
czekałem długo na obcym rozdrożu,
by raz odpłynąć ze snów szorstkich brzegu
i mew posłuchać już na naszym morzu.
Pewno nie zechcesz dla prasy, bo trud to
i sztywne zdania, a bitwa otwarcie
rozsadza prawdy zamknięte pod kłódką,
ogień notuje w sprawozdania karcie.
Dobrze to pomów i lepiej z poetą,
z żołnierzem innym, a jednak żołnierzem,
znajdziesz swe myśli pod czarnym beretem.
Wierz mi w to, wierzę w cobyś ty uwierzył,
gdybyśmy razem ramieniem oparci,
w przyćmionych rzęsach od kopcia i prochu,
ścisnąwszy granat czekali na starcie
i czuli odor wysadzanych lochów.
Wczoraj w południe zegar z wiczy gongiem
miedziany tupot obwieszczał z Londynu,
rwał się i zawył, niby wilk przeciągle,
poznałem: ognie walki Wisłą płyną.
Garstką urwaną, jak garść naszej gleby,
w skupisku miejskim wygnańcy siedzimy
nasz oddech kraje po włóczędze przebył
i dotarł w mrozie do puszczy i zimy
i białą parą widoczną na wietrze
zwiąże się tłumnie, otoczy gromadą,
chociaż dech lecąc na polach się zetrze
i polskim wiatrem oczyści przed zdradą.
Bo cóż to paszport i morza dyszące,
port zatrzaśnięty, Atlantyk w torpedach,
żaden oficjał papieru w pieczątce,
obieżyświatom wolności go nie da.
Wróg klnie, że trzoda, uboga czereda,
bo wie, że z Wisły czerpaliśmy młodość
i po powstaniach swobód naszych scheda.
Iskry radiowe poprzez mgły nas wiodą.
Zapytasz skąd ja? Patrz! Glejt mój to tomik,
przez wszystkie linie muza mnie przekradła
i porzuciła. Powiedziała: omiń,
zniknęła w lodach jak w falach zwierciadła.
Więc jestem, weźcie mnie w rejestr tych bitew,
zamieńcie mundur i broń mi przekażcie,
przejdziemy tankiem przez Niemcy rozbite
i polskie słońce zatkniemy na maszcie!

MEMORANDUM

Polskiej Rady Jedności Demokratycznej w sprawie repatriacji, przedstawione Rządowi Brytyjskiemu :

W związku z ukończeniem działań wojennych w Europie naturalnym życzeniem większości Polaków, przebywających tak w Wielkiej Brytanji jak i w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech jest powrót do kraju. Nasza organizacja otrzymuje codziennie od obywateli polskich, tak cywilnych jak i znajdujących się w armji polskiej, szereg zapytań co do możliwości jak najszybszego powrotu. Tym tendencjom przeciwstania się t.zw. rząd polski w Londynie, który nadużywa swej władzy zarówno nad osobami cywilnymi jak i nad żołnierzami i nietylko prowadzi wśród Plaków propagandę przeciwko powrotowi do kraju lecz również prześladuje, szczególnie w wojsku, tych wszystkich, którzy się za powrotem do kraju opowiadają. W podobny sposób oficerowie łącznikowi tego „rządu", jedyni dopuszczeni do obozów przymusowo wywiezionej do Niemiec ludności polskiej na terenie brytyjskiej okupacji w Niemczech, wykorzystują swą pozycję, ażeby nie zezwolić Polakom na powrót do ich ojczyzny.

W dniu 24 marca 1945 roku wystosowała Polska Rada Jedności Demokratycznej do Rządu J. K. M. memorandum, w którym wysunęliśmy m.in. postulat zerwania stosunków z niereprezentującym naszego kraju t.zw. rządem polskim w Londynie a nawiązania tych stosunków z reprezentatywnym, legalnym, demokratycznym Polskim Rządem Tymczasowym w Warszawie, który (zgodnie z uchwałami Konferencji Krymskiej) ma stać się bazą przyszłego Rządu Jedności Narodowej, — oraz pełnego uznania dla Przedstawiciela tego Rządu na W. Brytanję. Stojąc nadal na stanowisku realizacji wyrażonych w tym memorandum postulatów, uważamy, że niezależnie od stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rządem J. K. M. a Rządem Polskim, praktyczne zadania, — związane z ukończeniem działań wojennych w Europie i chęcią powrotu obywateli polskich, cywilnych i wojskowych, do swej ojczyzny — wymagają natychmiastowej współpracy pomiędzy władzami brytyjskimi z jednej strony, a pomiędzy przebywającemi na terenie jurysdykcji brytyjskiej obywatelami polskimi z drugiej strony i w naszym imieniu wyrażamy pełną gotowość współpracy dla zrealizowania tych zadań.

Jesteśmy głęboko przekonani, że brew rozsiewanym przez t.zw. rząd polski i jego agentury pogłoskom, jakoby władze brytyjskie przeciwstawiały się powrotowi Polaków z tego kraju do Polski, Rząd J. K. M., zgodnie z demokratycznymi tradycjami narodu brytyjskiego, uzna nasze słuszne i sprawiedliwe postulaty.

Londyn, 6.6.1945.

Polska Rada Jedności Demokratycznej.

POKWITOWANIE

„Zjednoczenie Polskie" (oddział w Glasgow) złożyło na fundusz prasowy P.R.J.D. £7 (siedem).

OŚWIADCZENIE POLSKIEGO PEN CLUBU

„Podpisani pisarze polscy po otrzymaniu wiadomości o wznowieniu przerwanej przez wojnę działalności światowego PEN Clubu, postanowili wznowić również działalność polskiej sekcji tej organizacji oraz zawiadomić o tym odpowiednie władze PEN Clubu.

Tymczasowy Zarząd Polskiego PEN Clubu składa się z następujących członków: Jan Parandowski, prezes, Zofia Nałkowska sekretarz, Jarosław Iwaszkiewicz, Irena Krzywicka i Jan Wiktor. Wszelką korespondencję należy kierować na adres Zofii Nałkowskiej, Łódź, ul. Bandrowskiego 8".

Powyższe oświadczenie podpisali poza wyżej wymienionymi : Helena Boguszewska, Jerzy Kornacki, Tadeusz Breza, Leon Kruczkowski, Jalu Kurek, Jan Nepomucyn Miller, Adam Polewka, Julian Przyboś, Leopold Staff, Pola Gojawiczyńska, Ewa Szelburg-Zarębina, Adolf Rudnicki i Mieczysław Jastrun.

JUBILEUSZ IWASZKIEWICZA

Jarosław Iwaszkiewicz, który w tym roku obchodzić będzie trzydziestolecie swej twórczości literackiej, przebywa obecnie w Poznaniu, gdzie objął kierownictwo czasopisma „Życie literackie". W czasie okupacji Iwaszkiewicz niezarzucił twórczości. W okresie tym napisał on szereg opowiadań. Jedno z nich, którego tematem jest bohaterstwo prostego człowieka w czasie okupacji, pisarz przerobił na dramat. Iwaszkiewicz napisał także szereg wierszy i tłumaczył liryki Turgenjewa. Iwaszkiewicz poniósł w czasie okupacji ciężkie straty. W 1939 roku spaliły się w Warszawie jego komedja i rozpoczęta powieść.

APEL

POMÓŻCIE RODAKOM, WE FRANCJI!

Polska Rada Jedności Demokratycznej otrzymała następujący telegram :

„Polski Komitet Narodowego Wyzwolenia utworzył Sekcję Pomocy polskim jeńcom wojennym i deportowanym we Francji i w Niemczech dla skoordynowania wysiłków wszystkich organizacji, zawiązanych w celu przyjścia z materjalną i moralną pomocą Polakom uwolnionym z niemieckich obozów śmierci, bez względu na polityczne przekonania. Zgłosił swój udział Komitet Francusko-Polski z Marją Mickiewicz, Juliot Curie, córką Marji Skłodowskiej, Henrykiem Queille. Apelujemy do waszych serc. Potrzeby deportowanych są olbrzymie. Ich warunki sanitarne i odzieżowe — rozpaczliwe. Jedynie wspólne wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli mogą uratować tych polskich męczenników. W imieniu 100.000 deportowanych i jeńców wojennych we Francji prosimy zmobilizować opinję amerykańską i angielską oraz polską emigrację dla niesienia im pomocy. Przysyłajcie pieniędze i ubrania pod adresem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — **20, Avenue Rapp, Paris 15.**

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego

NA MARGINESIE

FAŁSZERZE

Nietrudno się domyśleć, że tu idzie o sławetny *Dziennik Polski.* Dla sprostowania kłamstw, fałszerstw i przekręcania faktów przez to pismidło, należałoby wydać całą bibliotekę. Tylko, że *Dziennika* nikt poważnie nie traktuje. Ten smutno obraz upadku dziennikarstwa polskiego w W. Brytanii skończy już niedługo swój niesławny żywot, narówni ze swoimi mocodawcami z „rządu" Raczkiewicza i Ski. Nie zajmowalibyśmy się tym świstkiem (tak jak nie zniżaliśmy się nigdy do polemiki z nim), gdyby redakcja D.P. nie dopuściła się nowego ohydnego oszczerstwa w stosunku do wiceprezesa „Zjednoczenia Polskiego", prof. T. Olbrychta. W nrze z 9 czerwca redakcja D.P. zamieściła list jednego ze swoich sympatyków i *podpisała pod tym prof. Olbrychta !*

Sprawa tego niesłychanego (choć dla D.P. charakterystycznego) fałszerstwa znajdzie jeszcze swe echo.

Demokracja Polska ma dość siły, aby obronić Polaków w W. Brytanii przed podłością pismaków sanacyjnych. Niech zdemaskowanie tego kolejnego fałszu gadzinówki, ukazującej się pod nazwą *„Dziennika Polskiego"* posłuży jako dodatkowe ostrzeżenie, *aby nie wierzyć w nic, co się w tej szmacie ukaże.*

KANDYDAT NA LORDA

Prasa angielska doniosła, że pan Raczkiewicz kupił sobie ostatnio za swe „drobne oszczędności" zamek w Szkocji. Pana Raczkiewicza niewątpliwie prześladuje pech. Naprzód chlopi białoruscy, nie bacząc na protesty tego oficera carskiej armii, rozparcelowali pomiędzy siebie jego posiadłości na mińszczyźnie. Krwawą pracą — m.in. jako min. Spraw Wewnętrznych — dorobił się Raczkiewicz nowego majątku, ale polscy chłopi rozdzielili pomiędzy siebie „klucze" pana Raczkiewicza, uważając widocznie w swym zaślepieniu, że ziemia powinna należeć do tych, którzy na niej pracują. Niezmordowany pan Raczkiewicz próbuje po raz trzeci, tym razem już w Szkocji. Sześć lat wojny przyniosło mu widać niezłe oszczędności, a obietnica otrzymania obywatelstwa angielskiego skłoniła go do „zaryzykowania" raz jeszcze. Obawiamy się jednak, że ani lordostwo nie uchroni p. Raczkiewicza przed dochodzeniami, z jakiego źródła pochodzą jego „drobne oszczędności".

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI :
1, Cranley Gardens,
London, S.W.7.

Redakcja przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki o 3-5 pp.

PEOPLE'S POLAND. Published by POLISH COUNCIL OF DEMOCRATIC UNITY IN GREAT BRITAIN, 1, CRANLEY GARDENS, LONDON, S.W.7. Printed by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, London, E.C.2